



MULIERIS DIGNITAS

PROMIENIOWANIE KOBIECOŚCI

REDAKCJA
Teresa Paszkowska

WYDAWNICTWO KUL
LUBLIN 2009

Recenzenci
o. prof. dr hab. Antoni Jozafat Nowak OFM
ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski

Opracowanie redakcyjne
Ewa Łupina

Opracowanie komputerowe
Teresa Myśliwiec

Projekt okładki i stron tytułowych
Agnieszka Gawryszuk

Na okładce fragment obrazu
Fra Angelico, *Zwiastowanie*, Muzeum Św. Marka, Florencja

© Copyright by Wydawnictwo KUL, Lublin 2009

ISBN 978-83-7363-949-2

Wydawnictwo KUL
ul. Zbożowa 61, 20-827 Lublin
tel. 0-81 740-93-40, fax 0-81 740-93-50
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl
<http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Druk i oprawa
elpil
ul. Artyleryjska 11
08-110 Siedlce
e-mail: info@elpil.com.pl

POWIERZYĆ DZIECKO KOBIECIE – PRZEDWIECZNY ZAMYŚL OJCA

*Bóg chciał być wszędzie i zawsze jako
ŻYCIE i MIŁOŚĆ,
dlatego stworzył kobietę.*

1. Zamyśl stworzenia kobiety – zamyślem przedwiecznym

Sformułowanie tematu o przedwiecznym zamyśle Boga Ojca wobec kobiety, której do poczęcia, zrodzenia i wychowania już od Edenu powierza

* Z zapowiedzi prelekcji: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc» (Rdz 2, 18). [...] w ten sposób Bóg Stwórca zawierzył kobiecie człowieka [...] kobiecie, bowiem właśnie ona, ze względu na swoiste doświadczenie macierzyństwa, zdaje się być obdarzona specjalną wrażliwością na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, począwszy od podstawowej wartości, jaką jest życie. Jakże wielkie są możliwości i jak wielka odpowiedzialność kobiety w tej dziedzinie w czasach, gdy rozwój nauki i techniki nie zawsze jest inspirowany i odmierzany prawdziwą mądrością, co grozi nieuchronną «dehumanizacją ludzkiego życia» (ChL 51).

„Dr Dorota Kornas-Biela – psycholog, pracownik Katedry Pedagogiki Specjalnej KUL – od lat poświęca czas, umysł i serce zgłębianiu tej prawdy. Temat dzisiejszego wykładu odnosi się wprost do tego papieskiego sformułowania. Ufamy, że znajdą się w nim także okruciny z własnego bogactwa przemyśleń dotyczących tajemnicy życia ludzkiego i Bożego zaufania skierowanego do kobiety. Zainteresowania naukowe Pani Doktor dotyczą m.in. psychopedagogicznych problemów niepełnosprawności oraz prokreacji i prenatalnego rozwoju człowieka. Z tego zakresu opublikowała m.in. pozycje: *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie* (red.), Lublin 1988; *Rozwój psychofizyczny dziecka przed narodzeniem*, Lublin 1988, 1991, 1993; *Psychologiczne problemy poradnictwa genetycznego i diagnostyki prenatalnej*, Lublin 1996; *Jak powstałem*, Gdańsk 1998, Wyd. HLI – Europa. Zatwierdzone przez MEN jako pomoc dydaktyczno-naukowa nr. 0534/1998; *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 1993; II wyd. popr. 2002; *Rodzina: źródło życia i miłości* (red.), Lublin 2000; *Oblicza macierzyństwa* (red.), Lublin 1999; *Oblicza ojcostwa* (red.), Lublin 2001; *Oblicza dzieciństwa* (red.), Lublin 2001, *Ojcostwo wobec wyzwań współczesności* (red.), Lublin 2007. W czerwcu 2008 r. mówiła na seminarium zorganizowanym w Pałacu Prezydenckim o znaczeniu ojca dla prawidłowego kształtowania psychiki dziecka. Jutro wystąpi na innej sesji z prelekcją nt: *Psychologiczne aspekty NPR. Dzisiaj przedstawi nam temat dopełniający formułę: Dignum est... Dziecko powierzyć kobiecie – przedwieczny zamyśl Ojca*”.

On każdą istotę ludzką, niesie ze sobą przesłanie, iż istnienie człowieka w dwoistości płci nie jest wynikiem przypadku, kaprysu ani nieudanego pierwotnego projektu, który należało poprawić, ale jest to owoc zamysłu – myśli Bożej, która jest jak Bóg „przedwieczna”, tzn. od zawsze. Dymorfizm płciowy człowieka nie jest więc efektem kolejnej próby stworzenia czegoś dodatkowego i lepszego, ale realizacją w czasie pierwotnego planu Boga względem człowieka, który jako Jego obraz ma ujawniać sobą, Kim jest Bóg i jaki jest Bóg.

Zamysł Boga to jednocześnie urzeczywistnianie go w całej jego finalnej doskonałości, dlatego Bóg nie zamierzał stworzyć tylko Adama, a potem zmienił plan, gdy okazało się, że Adam, będąc sam, był niezaradny i niesamodzielny lub też odczuwał smutek i samotność, bo żadne ze stworzeń, którym nadawał nazwy, nie było dla niego „odpowiednie” (Rdz 2,20). Zamysłem przedwiecznym Boga było stworzenie Adama w takiej ludzkiej postaci, by konieczne było stworzenie kobiety, gdyż Bóg od zawsze wiedział, że „nie jest dobrze, by mężczyzna był sam” (Rdz 2,18). Bóg „widział”, tzn. wiedział, iż tylko stworzenie człowieka w dwoistości płci, we wzajemnym i nieodzownym uzupełnianiu się, aby stanowili wspólnotę osób, które mogą połączyć się „tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24), odda w pełni obraz Boży, na który go stworzył.

Dopiero zróżnicowani płciowo mężczyzna i kobieta odnajdują we wspólnym człowieczeństwie swoje drugie „ja”, „towarzysza życia”, a tym samym stanowią dla siebie nie tylko wsparcie w działaniu i w „czynieniu sobie ziemi poddaną”, ale przede wszystkim pomoc do wyjścia ze śmiertelnej samotności i doświadczenia komunii osób „na podobieństwo Boga”: istnienia nie tylko „obok siebie”, „razem z sobą”, ale także „aby bytować wzajemnie jedno dla drugiego”. I wtedy dopiero, gdy Bóg stworzył „człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26), uznał, że „wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Zróżnicowanie płciowe człowieka jest skierowane ontycznie ku komunii, ma bowiem zarówno w warstwie cielesnej, jak i psychicznej oraz duchowej ukierunkowanie na wyrażanie miłości, bycie darem dla drugiego. I co ważne, właśnie dzięki tej odmienności człowiek-osoba może być darem i „przez ten dar – realizuje sens swego bytu i swego istnienia” (Kornas-Biela 2006).

Mówiąc o przedwiecznym zamysle Stwórcy wobec stworzenia, trzeba wyraźnie podkreślić, iż dotyczył on w tej samej mierze mężczyzny i kobiety. Dopiero po stworzeniu człowieka-mężczyzny i człowieka-kobiety dzieło stworzenia, rozciągające się w czasie, zostało ukończone i Bóg im – jako parze ludzkiej – pobłogosławił, zlecając płodność i panowanie nad ziemią (Rdz 1,28). Oboje zostali stworzeni z Miłości i powołani do miłości. Obojgu został przekazany dar rodzicielstwa. Obojgu powierzył Bóg panowanie nad ziemią i czynienie jej sobie poddaną. Obojgu pobłogosławił. I powtórzył to błogosławieństwo wobec Noego i jego żony, jego synów i ich żon ocalałych z arki po potopie. Im obojgu

dał wszystko, co się porusza i żyje, a także rośliny zielone na pokarm. Im też polecił po potopie, by byli płodni, mnożyli się, zaludniali ziemię i objęli nad nią władzę (Rdz 9,7). Z nimi obojgiem zawarł Bóg wtedy wieczne przymierze – rozciągając swój łuk na obłokach (Rdz 9,12-17). Bez odwołania się do tych istotnych przesłanek antropologii biblijnej, do stwórczego zamysłu i aktu Boga urzeczywistniającego Jego pragnienie człowieka w dwoistości płci, zarówno kobieta, jak i mężczyzna nie może zrozumieć własnej tożsamości.

2. Zamysł stworzenia kobiety – Boskim planem rodzenia

Zawarty w Biblii opis stworzenia człowieka konfrontuje go z prawdą, której współczesny człowiek chce często zaprzeczyć, iż to Bóg jest Ojcem wszelkiej rzeczywistości, On wszystko powołuje do istnienia, jest u początku wszystkiego, jest Bogiem Początku i „źródłem życia” (Ps 36,10), we wszystkim bowiem jest Jego „nieśmiertelne tchnienie” (Mdr 12,1). On „podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi” (Hbr 1,3), tak iż możemy powtarzać ciągle pytanie: „Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty nie powołał do bytu? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał?” (Mdr 11,24-25). On też jest Stwórcą człowieka i tylko On ma prawo do jego życia, gdyż osobiście dał mu początek. Człowiek jest z Boga i dla Boga. Boska genealogia człowieka czyni go Jego dzieckiem, wprowadzając rodzinność w samą istotę człowieka i istotę jego relacji z Bogiem. Człowiek jest ze wspólnoty Trzech, jest z Jego Rodziny i dla Tej Wspólnoty, dla Tej Rodziny, stąd też jego nadprzyrodzona wartość i godność.

Wszelkie rodzenie ludzkie znajduje swój pierwowzór w rodzeniu właściwym Bogu, czyli całkowicie duchowym. Bóg-Rodziciel jest absolutnym, pozastworzonym pierwowzorem, do Którego wszelkie ludzkie rodzenie zostało upodobnione, a to, co w nim właściwe kobiecie i mężczyźnie, nosi w sobie podobieństwo do rodzenia Boskiego i Jego całkowicie duchowego macierzyństwa i ojcostwa, które z kolei, chociaż podobne, to jednak jest istotowo inne, tak jak inny jest Bóg od swoich stworzeń (MD 8).

Antropomorficzny obraz stworzenia kobiety w czasie snu Adama wskazuje, iż również ona pochodzi od Niego, sam Bóg jest jej twórcą. Jemu zawdzięcza ona swoje zaistnienie, on urzeczywistnił Siebie w jej kobiecości i macierzyństwie, wiele staranności oraz pomysłowości włożył w stworzenie jej osoby (jej fizyczności i psychiczności). O ile mężczyzna Adam został „ulepiony” (hebr. *yasar* w Rdz 2,7), o tyle kobieta Ewa została „zbudowana” (hebr. *banach* w Rdz 2,22), a czasownik ten odnoszono do budowy świątyni jerozolimskiej, co nadaje stwórczemu aktowi kobiety szczególny charakter *sacrum*. Taki charakter ma wnętrze kobiety, które dzięki tajemnicy swej budowy może stać się

przestrzenią Bożego „tchnienia życia” (por. Rdz 2,7) i miejscem zamieszkania nowego stworzenia – Jego obrazu i podobieństwa. Stąd też nadprzyrodzona wartość i godność kobiety.

Jeśli Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę „na swój obraz, na obraz Boży go stworzył” (Rdz 1,27), to znaczy, iż są oni równi w godności, ale różni, oddając swoją zróżnicowaną płciowo specyfiką inne przymioty Boga. Dzięki odmienności płci Bóg ma więc Swoje różne odbicia w świecie ludzkim. Każdy Adam i każda Ewa jest Mu podobny/a, ale odzwierciedla Go w inny sposób. Każde jest swoistą ikoną Boga, nieco innym Jego odblaskiem. Każde z nich ma do spełnienia inne związane z płcią (i z osobistym powołaniem – Kornas-Biela 2008) funkcje i zadania, by w inny sposób urzeczywistnić Boga w świecie.

W tym kontekście powstaje pytanie: na czym polega istota różnicy w odzwierciedlaniu obrazu Boga w świecie przez tych dwoje? Adam rozpoznał tę różnicę i wyśpiewał *magnificat* na cześć niewiasty. Uczynił to wszakże nie wtedy, gdy Bóg postawił ją przed nim i Adam rozpoznał jej podobieństwo do siebie („ta jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała”, Rdz 2,23), ale wówczas, gdy urodziła mu dziecko. Wtedy wpadł w radosne zdumienie nad tajemnicą jej ciała, nad różnicą płci i uczcił ją, nadając jej imię – Ewa, czyli ta, która rodzi życie, „bo ona stała się matką wszystkich żyjących” (Rdz 3,20).

Bóg, stwarzając kobietę, odzwierciedlił więc w niej swój obraz i podobieństwo, jako Rodziciela wszystkiego i każdego. Lokując w kobiecie tajemnicę poczęcia życia i rodzenia, ukazał w niej swą Boską zdolność życiodajnej płodności – bycia początkiem, przekazicielem życia i jego ochrony. Przez tajemnicę jej ciała, które może być miejscem początku – poczęcia, podtrzymywania życia, rodzenia i karmienia – zaprosił kobietę do szczególnie ściślejszej współpracy, by przez wieki urzeczywistniało się Jego stwórcze i miłosne działanie w świecie. To w niej, dzięki jej pomocy, ale bez udziału jej wiedzy i woli, Duch Święty Ożywiciel, który powołał do życia Syna Bożego w łonie Maryi Dziewicy, powtarza cud powstania nowego życia w łonie każdej kobiety-matki (Póltawska 1999, s. 46). Przez swą posługę dla dziecka, jako rodzicielka, opiekunka i wychowawczyni, kobieta w szczególny sposób uczestniczy w tajemnicy nieustannego wyprowadzania przez Boga Ojca ze swego Serca dzieła Miłości Trzech – życia stworzeń i miłującej troski, jaką jest Jego Opatrzność (Zawada 2004, s. 104).

Jan Paweł II wskazywał w wielu swoich wypowiedziach, że ta misja współudziału z Bogiem w powołaniu nowego życia decyduje o tym, że kobieta, równa mężczyźnie w godności, ma szczególną wartość osobową (MD 29). Dzięki misji dawania życia w każdej matce w szczególny sposób urzeczywistnia się obraz Boga (Jan Paweł II, aud. gen., 20 VII 1994), a jej specyficzna wrażliwość na życie i na człowieka w każdej sytuacji stanowi o jej geniuszu, o szczególnym geniuszu jej serca (MD 30).

3. Zamysł powierzenia

Analizując Boży zamysł powierzenia dziecka kobiecie, należy podkreślić doniosłość tego zadania, jego nadprzyrodzone pochodzenie, jego wymiar duchowy, jego swoiste pierwszeństwo przed zadaniami mężczyzny i większą odpowiedzialność, gdyż „wyciska ono podstawowe «znamię» w całym procesie «uczłowieczenia» nowych synów i córek rodu ludzkiego” (MD 19).

Jak należy rozumieć to, iż Bóg powierzył dziecko kobiecie? Zgodnie z etymologią słowa „powierzać” można wyszczególnić kilka znaczeń:

- ujawnił jej swoją tajemnicę – tajemnicę płodności, życiodajnej twórczości – i podzielił się z nią, zaprosił ją do partycypacji w dziele tworzenia nowego człowieka;
 - „związał” swoje stwórcze Ręce jej *fiat* – zdał się na nią, ufając, iż spełni pokładane w niej nadzieje, zaufał jej sercu, iż odpowie „tak” na to wszystko, co poczęte dziecko wniesie w jej życie oraz powstałej wspólnoty rodzinnej;
 - obdarzył ją nie czymś, ale kimś, dał nie zadania rzeczowe, ale osobowe – dał w darze swój obraz i podobieństwo, swoje dziecko, dziedzica swoich dóbr, przyszłego mieszkańca nieba, w którym od początku jest nieśmiertelna dusza, które będzie żyło wiecznie, stąd jej posługa na rzecz nowego życia ma wymiar eschatologiczny;
 - zlecił jej coś ważnego do wykonania – gdyż powierzenie zawsze dotyczy sprawy istotnej i cennej dla tego, kto coś zleca, np. powierza się ważną rolę, zadanie, mandat, tajemnicę lub powierza się ochronie swoje dobra, kosztowności, pamiątki rodzinne;
 - obdarzył ją funkcją macierzyńską, związaną ze specyficznymi zadaniami, w których nikt jej wyręczyć nie może, z obowiązkami szczególnej wagi – zrodzenia i wychowania człowieka tak, jak to tylko kobieta, dzięki swemu biologiczno-psychiczno-duchowemu wyposażeniu, czynić potrafi;
 - poddał dziecko jej opiece, władzy, dyspozycji i kompetencji;
 - uczynił ją odpowiedzialną za dziecko, za jego wzrost i wychowanie, by osiągnęło świętość, by mogło „zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy” (Ps 23,6).

Bóg ucieleśnia swój stwórczy zamiar dzięki oddaniu przez matkę swego ciała do dyspozycji Jego woli i mocy, a potem dzięki jej *fiat* na pojawienie się dziecka w jej życiu. Każda kobieta, użyczając małżonkowi swego ciała, toruje również Bogu drogę do urzeczywistnienia się Jego stwórczej miłości w jej ciele i może, za matką machabejską, wołać: „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja dałam wam tchnienie i życie [...]” (2 Mch 7,22-23). Matka chrześcijańska uznaje, że to Bóg aktem stwórczym powołał człowieka do życia, a ona jest „naczyniem”, w którym umieszcza On dziecko, jak „zlewa się mleko”, w którym dziecko rośnie, jak „zsiada się ser” (Hi 10). Matka jest jakby „kros-

nem”, którego Bóg używa, aby „utkać” nowego człowieka; jest ziemią, w której głębi Bóg go ukształtował (Ps 139,13) i „ułożył członki” (2 Mch 7,22). To w niej bezpośrednio działa Bóg, ingerując w jej ciało, by mogło stać się naczyniem „pełnym łaski” (Łk 1,28), przestrzenią Bożego zadomowienia i zamieszkania.

Odkrycie przez kobietę swej moralnej siły i duchowej mocy wiąże się z uświadomieniem sobie, że Bóg w szczególny sposób zawiera jej człowieka, ufając, że jej wrażliwe serce pochyli się z miłością nad każdym, dlatego że jest człowiekiem, nawet gdy warunki życia będą nieznośne, niewdzięczne, wręcz tragiczne. Zaufanie Boga wobec kobiety, poprzez zawierzenie jej w szczególny sposób człowieka, wskazuje na powołanie do realizacji poprzez macierzyństwo „królewskiego kapłaństwa”. Odkrycie boskiej godności swego macierzyńskiego powołania czyni kobietę radosną i dzielną, uzdalnia ją do tego, by być niezastąpionym oparciem i źródłem duchowej siły dla innych (MD 30).

4. Bóg tak stworzył kobietę, by powierzyć jej siebie w dziecku i ujawnić prawdę o relacji człowieka z Bogiem

Powierzając kobiecie dziecko, Bóg powierza jej w nim siebie jako Boga, od którego stwórczej woli dziecko wzięło początek, obraz i podobieństwo, a który objawił się w historii zbawienia jako Bóg Wcielony w ludzkie ciało. Bóg, wcielając się w łono Maryi i wybierając taką człowieczą drogę przyścia na świat, przeszedł cały cykl ludzkiej egzystencji, przez co utożsamił się z każdym z nas na każdym etapie naszego życia, również wtedy, gdy byliśmy mniejsi niż kropka kończąca to zdanie. Nie tylko Boże pochodzenie człowieka, lecz także fakt, iż On również był taki malutki, nadaje ludzkiemu życiu od poczęcia nadprzyrodzony wymiar i pozwala rozpoznać w dziecku – Jego Samego.

Powierzając kobiecie dziecko, Bóg składa w jej ciało i serce istotę znikomą co do struktury, kruchą, słabą, całkowicie zależną, bezradną, bezbroną, podatną na zranienie, nieużyteczną, wymagającą czulej troski i poświęcenia. Razem jednak Bóg w Jezusie Chrystusie dał się poznać jako Ten, który identyfikuje się z kimś takim najmniejszym. Identyfikuje się z nim do tego stopnia, iż przyjęcie dziecka w Jego imię oznacza przyjęcie Chrystusa i jego Ojca: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał” (Mk 9,37, podobnie Łk 9,48). Stąd przyjęcie dziecka w przestrzeni swego łona, zrobienie mu miejsca w sercu i we własnym domu lub też odrzucenie go bądź zamach na jego życie – jest czynem bezpośrednio skierowanym ku lub przeciw Bogu. Bóg, powierzając kobiecie dziecko, powierza jej siebie, jako Tego, którego „swoi nie przyjęli” (J 1,11), który wydał za człowieka swoje Ciało. Gdy matka wielkodusznie przyj-

muje poczęte dziecko do zrodzenia i wychowania, wówczas nie tylko „nie wiedząc, jakby aniołom dała gościnę” (Hbr 13,2), a nawet samemu Bogu, który w Jezusie nie miał „miejsca, gdzie by głowę mógł położyć” (Łk 9,58).

To dzieciom, w ówczesnej kulturze istotom zupełnie nietraktowanym jako osoby, okazywał Jezus poszanowanie dla ich godności i upominał się o ich prawa, o rozpoznanie ich otwarcia na Boga i powołania do bliskości z Nim. Dał przykład każdemu z nas, każdej kobiecie, jaką postawę należy przyjąć wobec dziecka, gdy przywoływał dzieci do siebie (Łk 18,16), stawiał je „przy sobie” (Łk 9,47) oraz „przed nimi” (Mk 9,36), brał je w ramiona (Mk 9,36), w objęcia (Mk 10,16), kładł na nie ręce (Mk 10,16; Łk 18,15; Mt 19,13), modlił się za nie (Mt 19,13) i błogosławił im (Mk 10,16).

Powierzenie przez Boga siebie kobiecie w małej istocie ukrytej w jej łonie wzywa kobietę do otwarcia się na tajemnicę wnętrza jej ciała, która prowadzi ją do tajemnicy wnętrza jej serca i duszy. Jest to tajemnica zadomowienia i zamieszkania Boga w człowieku, gościnności człowieka wobec Boga (por. św. Elżbieta od Trójcy Świętej). Jest to tajemnica Boga ukrytego, którego „nikt nie zna, tylko Syn” (Mt 11,27), Boga intymnego, Boga ludzkiej izdebki i komory. Bóg, poprzez dokonującą się w zakamarku jej łona tajemnicę eksplozji życia, powierza jej tajemnicę swego życiodajnego Łona, swego wiecznego rodzenia, tajemnicę, iż wszystko, co wielkie i ważne, dokonuje się w milczeniu i w ukryciu. Dzięki językowi swego ciała (zmiany fizjologiczne, fizyczne i psychiczne, dolegliwości, ruchy dziecka) kobieta uczy się, że „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu” i „dobrze widzi się tylko sercem” (Saint Exupéry).

Powierzone kobiecie dziecko jest ikoną właściwej postawy człowieka wobec Boga, będącej warunkiem przyjęcia i wejścia do królestwa niebieskiego („Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” – Mk 10,15; Łk 18,17). Utożsamienie się Chrystusa z dzieckiem, jako kimś najmniejszym, szczególnie wyraziście zostało wyrażone w Jego pouczeniu o Sądzie Ostatecznym, gdy mówi jako sędzący Król, iż: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Chrystus w najmniejszym nawet dziecku widzi wielkość Bożego obrazu i powołania do Królestwa, tak iż w sporze o pierwszeństwo wyjaśnia Apostołom, iż wielkim może być tylko ten, kto zachowa serce dziecka, kto jak to dziecko będzie najmniejszy wśród innych („Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki” – Łk 9,48). Pokora dziecka, jego pełne zawierzenie tym, od których zależy, jego akceptacja prawdy o sobie jako potrzebującym pomocy, otwartość i przezroczystość, prostota i czystość, jego usłużność – są warunkami przyjęcia i wejścia do królestwa oraz cechami każdego, kto jako dziecko Boże jest zaproszony do Królestwa. Tylko bowiem do takich „należy królestwo niebieskie” (Mt 19,14; Łk 18,16).

5. Bóg tak stworzył kobietę, by dać się człowiekowi poznać

Doświadczając obecności dziecka w swym ciele, rodząc go i towarzysząc mu w jego rozwoju poprzez troskę, opiekę i wychowanie (w tym: wychowanie prenatalne; Kornas-Biela 2009), kobieta może doświadczyć, Kim jest Bóg, jaki jest Bóg, a jej współ-bycie i współ-życie z dzieckiem, jej bliskie relacje z nim przez całe jego życie są dla innych odzwierciedleniem miłosnej troski Boga o nas, która ma cechy ojcowskie i macierzyńskie zarazem. Inaczej mówiąc, kobieta została stworzona jako obraz i podobieństwo Boga, by prezentować inne Jego cechy, niż czyni to mężczyzna przez specyfikę swojej płci. Kobieta prezentuje cechy Boga, które można by nazwać matczynymi. Przez miłość do powierzonego jej dziecka lub do innej osoby potrzebującej pomocy (zniedołężniałej, chorej, upośledzonej), przez swą troskę i bezgraniczne poświęcenie dla niej ukazuje macierzyńskie cechy Boga.

W Biblii wielokrotnie przypisuje się Bogu *rachamin*, czyli „matczyne serce”, a On sam mówi: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę” (Iz 66,13), nawet gdyby matka o dziecku zapomniała, „Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,14-15). To On mówi przez proroka Izajasza, iż „jak matka” nosił w swym łonie lud wybrany, zrodził w bólach, karmił go i pocieszał (Iz 42,14; 46,3-4). W psalmach Bóg porównywany jest do troskliwej matki (MD 8). Poprzez macierzyńską dobroć kobiety możemy poznać Boga, którego ta ludzka miłość jest słabym odbiciem – Jego bezwarunkową miłość, szacunek dla człowieka, opiekuńczość, czułość, serdeczność. To On w swojej miłości do Izraela ujawnia cechy miłości matczynej, która jest: prowadząca i wychowująca, przebacząca i bezwarunkowa, zaangażowana i ochraniająca, zatroskana i opiekuńcza, cierpiąca i cierpliwa, zabiegająca o serce, czuła i pocieszająca, służebna i miłosierna, karmiąca i czuwająca (Mokrzycki 2007, s. 41-48).

Stwarzając kobietę i obdarzając ją specyficznymi przymiotami, Bóg wziął pod uwagę cechy i potrzeby dziecka, które jest małe, słabe, zależne, niesamodzielne, bezbronne, potrzebujące bezpieczeństwa, miłości, szacunku, akceptacji, afiliacji. Cechy powierzonej jej opiece i wychowaniu istoty ludzkiej wymagają od niej pewnych predyspozycji, by zaspokoić potrzeby dziecka, móc wyjść im naprzeciw. Stąd została ona obdarzona w szczególnym stopniu takimi charakterystykami, jak:

- umiejętność zrobienia miejsca dla drugiej osoby w swoim życiu i w sobie, przyjęcia kogoś do siebie (współmałżonka, dziecko), otwarcia na coś, co jest nieznanne, ryzykowne, tajemnicze, a co dotyczy najgłębszych warstw jej egzystencji;
- zdolność do miłości bezwarunkowo akceptującej każdego;
- szczególna wrażliwość na drugiego człowieka, zwłaszcza gdy jest mały, słaby, bezradny, zależny, potrzebujący, cierpiący, ułomny, grzeszny;

- zdolność do empatii, stawiania się w sytuacji drugiej osoby, rozumienia jej, współbycia i współbrzmienia z nią;
- umiejętność komunikowania się, zwłaszcza emocjonalnego i werbalnego, zdolność do ekspresji uczuć, okazywania współczucia, ciepła uczuciowego, bliskości;
- wielkoduszność, umiejętność wycofania się, rezygnacji z własnych potrzeb, zapomnienia o sobie, bezinteresownego poświęcenia się, aż do ofiary z życia;
- potrzeba bycia w kontakcie z drugim, budowania relacji bliskości psychicznej;
- umiejętność słuchania drugiej osoby (część naszej wiary, naszej modlitwy) i „nadsluchiwanie” mowy swego ciała (np. odczucie tzw. bólu owulacyjnego, jako objawu szczytu płodności; tzw. pierwszych ruchów dziecka, delikatnych jak poruszenie skrzydeł motyla; odczucie dyskomfortu dziecka prenatalnego; rozumienie znaczenia jego ruchów we własnym ciele);
- umiejętność niesienia adekwatnej pomocy;
- delikatność, takt, subtelność;
- łatwość odnajdywania Boga w codzienności, miłosna optyka w kontakcie ze światem przyrody, rzeczy i osób;
- umiejętność poszerzania swego miłującego serca na różne osoby i sprawy (ze względu na miłość równie ważne jest ugotowanie smacznej zupy pomidorowej i potrzeby eklezjalne, „gosposiowanie” i dyrektorowanie).

Przez wspomniane wyżej przypisywane kobiecie charakterystyki z łatwością można odczytać biblijny obraz Boga obecnego w życiu człowieka, bliskiego jego sprawom, czule zatroskanego o niego, współcierpiącego z nim i ratującego z opresji. Przez cechy kobiece i relacje kobiety z dzieckiem Bóg daje się poznać człowiekowi – Kim jest i jaki jest. Sam zaś dymorfizm płciowy, warunkujący płodność i potrzebę bycia „darem dla”, tworzenia rodziny – ujawnia i umożliwia tworzenie wspólnoty osób tak złączonych, że tworzą „jedno ciało”, a tym samym wskazuje, iż Bóg nie jest samotnikiem, ale Wspólnotą Miłości, jest Rodziną.

6. Bóg tak stworzył kobietę, by powierzyć się poprzez nią i dziecku, i mężczyźnie, i światu

Bóg, chcąc powierzyć się każdej „wschodzącej” istocie ludzkiej w całej pełni – stworzył kobietę i obdarzył ją takimi predyspozycjami ciała, psychiki i ducha, by mogła być dla dziecka, którego jej powierza – całym jego światem. Bóg nie tylko powierza dziecko kobiecie, lecz także w specyficznym znaczeniu po-

wierza dziecku kobietę-matkę. Przez nią powierza się poczętemu dziecku, upodabniając ją do siebie. Jest ona dla dziecka tym, kim dla nas Bóg. Jest dla dziecka Jego ucieleśnieniem, Jego łonem, Jego sercem, Jego ramionami, Jego obliczem. Jest dla dziecka dobra jak On. Jego mu konkretnie zastępuje. I jako takiej – powierza się jej Bóg w innych, potrzebujących jej pomocy, wsparcia, czułości, poświęcenia, chcąc, by w świecie była Jego odbiciem i narzędziem.

Powstają w tym kontekście pytania: co powinno być odpowiedzią tej, której powierzono dziecko i innych? Kiedy realizuje ona przedwieczny zamiśł Ojca wobec siebie? Podobnie jak wymieniono wyżej pewne charakterystyczne przymioty natury kobiecej, tak obecnie zostaną wspomniane cechy dojrzałej odpowiedzi kobiety na dar jej kobiecości i macierzyństwa. Urzeczywistnia ona przedwieczny zamiśł Ojca, gdy:

- Staje się otwartą przestrzenią, w której Bóg może złożyć swoją tajemnicę, swój największy skarb, jest dla świata nosicielką Bożych tajemnic (Zawada 1999, s. 54), jest otwarta na pojawienie się nowego życia, na współpracę z Bogiem-Stwórcą człowieka.

- Stawia całą siebie i swój los, swoją przyszłość, do dyspozycji kogoś, by ten, kto został jej powierzony, mógł się w pełni rozwinąć; powierza się niejako temu, który został jej powierzony.

- Pozwala na zagoszczenie w sobie innej osoby i rozpoznaje jej odrębność od siebie samej oraz swą służebną (królewską – MD 5) rolę wobec niej – czyniąc w sobie miejsce dla dziecka.

- Daje przyzwolenie na coś, co ją przekracza, co jest tajemnicą, co angażuje najgłębsze pokłady jej fizyczności, psychiki i ducha, co jest „wielką niewiadomą”, co jest poza „mędrca szkiełkiem i okiem”.

- Potrafi być cierpliwa, żyć w oczekiwaniu, być długo „przy nadziei”, otwarta na nieznanne i ryzykowne, spodziewać się różnych scenariuszy przyszłości, być „długodystansowa”, zaprogramowana na „długi przebieg”.

- Rozumie, że każdorazowe obdarzenie ją dzieckiem to dar niezasłużony, darmo dany – stąd konieczność pokory; wie, że dziecko jest darem od Kogoś, a więc nie ma prawa do „wydzierania” tego daru, nie ma prawa do otrzymania daru za wszelką cenę.

- Zdaje sobie sprawę, że dar dziecka został jej powierzony do zrodzenia i wychowania, ale jest darem drugiej osoby, stąd nie jest jej własnością; dziecko nie należy do niej, ale do Boga; ze względu na osobowy charakter daru i jego „przeznaczenie”, wie, że dziecko jest to dar do wychowania i do dania go innym, światu, Kościołowi, dlatego nie zatrzymuje go dla siebie.

- Potrafi uszanować dar dziecka, jego wielkość, godność, powołanie. To jej zostało powierzone to, co najcenniejsze – ludzkie życie. Na mocy swej macierzyńskiej misji staje się strażniczką życia i jego pierwszą wychowawczynią.

- Jest zdolna do bezwarunkowej miłości; umie zatroszczyć się o dar, poświęcać się dla niego, rezygnować z siebie, „spierać się o człowieka” aż do utraty

życia i zdobyć się na heroizm, nawet wtedy, gdy sytuacja wymaga długofalowej ofiary; umie żyć wśród przeciwności i szukać różnorodnego wsparcia.

- Potrafi docenić zaufanie Boga, jakim ją obdarzył, i odczuwa za nie wdzięczność.

- Podejmuje odpowiedzialność za powierzony dar, za tego, o którym Jezus mówi: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych” (Mt 25,40).

- Potrafi dostrzec wielkość w małości, nadać sens prozie życia, skupiać się na wymaganiach „tu i teraz” w zwyczajnej codzienności; zajmować się prostymi sprawami, jeśli dotyczą innych; trwać w skupieniu wobec dokonujących się w niej tajemnic i zachowywać w sercu „te wielkie sprawy”; „przebóstwiać” pospolite czynności i zdarzenia życia; wypełnianie obowiązków nie odrywa jej od Boga, ale z Nim jednoczy.

- Podejmuje wysiłek wpatrywania się w Boga poprzez płodną zdolność swego ciała, przez rytm swej fizjologii, przez dokonujące się w jej ciele przeobrażenia i jego funkcjonowanie; kontempluje Boga w nie tylko w swoim sercu i duszy, ale też w swoim ciele, w rytmie cyklu miesięcznego, w dokonującym się w niej cudzie życia, w przemianach okresu dorastania, menopauzy i starości. Trwa przy Boskim Źródle Życia i obfituje Nim, czuje się zaproszona do kosztowania Jego smaków. Wielbić Boga w ciele – to jej domena.

- Potrafi zachwycić się dzieckiem prenatalnym lub pomarszczonym i krzyczącym noworodkiem, pięknem okresu ukrycia tajemnicy człowieka w jej łonie, pięknem towarzyszenia dziecku we wzrastaniu do świętości, ale umie też dostrzec piękno w dziecku zdeformowanym i głęboko upośledzonym.

- Jest dla dziecka i innych nieodzowna – jak żywna gleba i powietrze, jak ukryte źródło orzeźwiającej wody. One są, chociaż ich istnienia nie dostrzegamy i nie doceniamy. Są jak Bóg. Są, gdyż jest Bóg.

- Rozumie, iż powierzenie jej dziecka i każdego człowieka ma na celu doprowadzenie go do świętości, wychowanie go do bliskiej, miłosnej więzi z Bogiem. Chrystus zaprasza ją, by „pozwałała” sobie i innym przychodzić do Niego (Łk 18,16), by przyprowadzała innych do Niego i w szczególny sposób stała na straży intymnych relacji człowieka z Bogiem. Powierzone jej dziecko ma wrócić skąd przyszło – z Łona Boga, przez łono matki i łono ziemi, na Łono Boga (Krapiec 2001, s. 18-19).

Ofiarując swoje macierzyńskie serce pełne miłosierdzia dla każdego, nawet najbardziej podłego człowieka, kobieta ukazuje mu i w namacalny sposób przybliża miłosierną miłość Boga Ojca (DM 9). Wychodząc naprzeciw ludziom w potrzebie i niosąc im pomoc, przede wszystkim niesie im Jezusa (VC 112). Świadczy o Nim bez słów, samą miłością, w której wyraża się geniusz matki. W ten sposób łamie opory nawet tych, którym najtrudniej uwierzyć w miłość i którzy twierdzą, że świat jest wielkim poligonem „walki wszystkich przeciw wszystkim”. W ten sposób objawiając Prymat Miłości,

zapowiadając ostateczne jej zwycięstwo – przybliży każdego do Boga (Jan Paweł II, homilia, Rzym 8 XII 1978).

7. Powierzenie matki i dziecka ojcu – dwurodzicielstwo

Powierzenie dziecka kobiecie nie dokonuje się na zasadzie dzieworódstwa, ale konieczny jest udział mężczyzny. To on daje kobiecie część siebie, by w jej ciele dokonało się stwórcze działanie Boga, by oboje mogli być jego współpracownikami w dziele stworzenia (HV 1). Jedność małżonków, która zapoczątkowała życie dziecka, urzeczywistnia się w nim, dlatego są oni wspólnie za niego odpowiedzialni (LR 12). Jak Bóg powierza kobiecie dziecko, tak też powierza ich oboje mężczyźnie. Powierza ich sobie wzajemnie, by razem wzrastali w miłości między sobą, która jest odzwierciedleniem wzajemnej Miłości Osób w Trójcy Świętej. Jednocześnie macierzyństwo urzeczywistnia się dzięki ojcostwu, ono zaś dzięki macierzyństwu. Jedno nie może istnieć bez drugiego. I małżeństwo, i ojcostwo są owocem małżeńskiego zjednoczenia, owego „biblijnego poznania”, poprzez „jedność dwojga w ciele”.

Płodność miłości małżeńskiej i rodzicielskiej nie ogranicza się do fizycznego aspektu życia dziecka, do stworzenia warunków, by mogło się począć i urodzić, ale poszerza się o ubogacanie go darami natury psychicznej, moralnej, duchowej i nadprzyrodzonej (FC 28), i to od początku jego zaistnienia. Wychowywać znaczy rodzić człowieka, tak jak rodzić go znaczy wychowywać. Rodzenie i wychowanie to dwa wielkie wymiary rodzicielstwa, w których przenika się wzajemnie to, co cielesne, i to, co duchowe, to, co macierzyńskie, i to, co ojcowskie. Całościowo rozumiane wychowanie nowego człowieka wymaga dwoistego wkładu rodzicielskiego: macierzyńskiego i ojcowskiego. Rodzina z Nazaretu jest tego najlepszym przykładem, gdyż w niej Jezus wzrastał zarówno przy Matce, jak i przy ziemskim ojcu – opiece (Jan Paweł II, homilia, Łowicz, 14 VI 1999). Przed każdym z rodziców stoją inne zadania, dlatego każde z nich zostało obdarzone innymi darami. Ta komplementarność płci wymaga rozpoznania, zrozumienia i akceptacji, podjęcia odmiennych trudów i rezygnacji ze swego „ja”, poświęcenia, a nieraz i całopalenia, dlatego tak bardzo pomocna jest łaska stanu wynikająca z sakramentu małżeństwa, a podtrzymywana przez życie sakramentalne (Półtawska 1999, s. 43-44).

Zadaniem dwurodzicielstwa jest służba życiu, realizowanie pierwotnego zamysłu i błogosławieństwa Stwórcy dla rodzenia i wychowania człowieka, by był „chwałą Jego majestatu”. Powierzona kobiecie „opieka nad dzieciństwem” stanowi element „aktualnego sposobu pojmowania «służby człowieko-

wi”¹. Odpowiedzialność za tę służbę, za rozwój i wychowanie dziecka, jest inna dla macierzyństwa i ojcostwa (FC 14). Macierzyństwo jest misją szczególnej odpowiedzialności i służby życiu.

Obserwowana obecnie unifikacja płci w rolach i oczekiwaniach społecznych prowadzi do utraty poczucia tożsamości, poczucia, kim się jest jako kobieta i mężczyzna, zatarcia poczucia odrębności jednej płci od drugiej i wynikających z tego odmiennych praw i obowiązków. Jan Paweł II zwraca uwagę, że żadne programy równouprawnienia kobiet i mężczyzn nie są gruntowne, jeśli nie uwzględniają tego, że rola kobiety nie jest równoważna z rolą mężczyzny, ma ona bowiem inne zadania w życiu społecznym, inną rolę, niezastąpioną i zgoła ważniejszą – uczestniczyć „w wielkiej tajemnicy odwiecznego rodzenia”, uczestniczyć w szczególnie sposób w stwórczej mocy Boga (MD 18). Mężczyzna pozostaje zawsze na zewnątrz procesu brzemienności i rodzenia. Będąc także sprawcą rodzicielstwa, równocześnie jest on od niego biologicznie oddalony. Ten proces w całości dokonuje się w kobiecie (LR 12). Ludzkie rodzicielstwo jest więc im wspólne, ale macierzyństwo stanowi jego szczególną część, jego bardziej angażujący wymiar. Urzeczywistnia się ono w o wiele większym stopniu w kobiecie, zwłaszcza w okresie prenatalnego rozwoju dziecka. Ona bardziej bezpośrednio „płaci” za nie, dziecko bowiem bardziej pochłania energię jej ciała i duszy (MD 18).

8. Powierzenie kobiecie dziecka powierzeniem i ojca

We wspólnym z małżonkiem rodzicielstwie kobieta ma większy udział, rodzi bowiem fizycznie i psychicznie dziecko oraz „rodzi ojca”. Powierzone jej dziecko wnosi niejako z sobą również swego ojca. Wkład macierzyński bowiem jest decydujący nie tylko dla budowania podstaw osobowości dziecka, ale także mężczyzny, który od kobiety-matki uczy się ojcostwa. To, co w niej kształtuje się pod wpływem zmian hormonalnych i intymnego kontaktu z dzieckiem przed urodzeniem, u mężczyzny tworzy się poprzez kontakt z kobietą i dzieckiem, o ile ona umożliwi mu ten kontakt. Od chwili poczęcia dziecka w macierzyństwie kobiety mężczyzna znajduje wyraz i potwierdzenie swego ojcostwa.

Dla cywilizacji miłości, która jest odpowiedzią na zawierzenie Boga człowiekowi, jest sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony, aby ona wychowywała go do odpowiedzial-

¹ Jan Paweł II, „Osoba, nie wiedza, jest miarą i kryterium wszelkiego działania ludzkiego”. *Przemówienie do uczestników 81. Kongresu Włoskiego Towarzystwa Interny i 82. Kongresu Włoskiego Towarzystwa Chirurgii Ogólnej*, 27.10.1980, w: *Jan Paweł II, Nauczanie papieskie III*, 1980 (lipiec – grudzień), Pallottinum, Poznań–Warszawa, 1986, s. 534-537.

nego ojcostwa, do wielkoduszności w przyjęciu poczętego pod jej sercem życia, do troskliwości o nie oraz do miłosnego, zróżnicowanego w formach kontaktu z dzieckiem.

Kobieta jest nie tylko wychowawczynią dziecka prenatalnego, lecz także w pewnym stopniu wychowawczynią jego ojca. Macierzyństwo jest więc posługą wychowawczą wobec dzieci, jak również wobec siebie, jako kobiety-matki oraz wobec mężczyzny, jako ojca. Jeśli kobieta podejmie trud wciągnięcia męża w swoje macierzyństwo, obdarzenia go nim, może on zaangażować swoją męskość i swoje prenatalne ojcostwo w ochronę i ubogacenie jej macierzyństwa. Skorzystają na tym nie tylko oboje małżonkowie, ale również ich dziecko (LR 16; Kornas-Biela 1999, s. 20-21).

9. Maryja prototypem kobiety-matki odkupionej

Bóg stworzył człowieka jako istotę cielesno-duchową na taki obraz, jakim miał być po przyjęciu ciała z kobiety, a kobietę jako istotę taką, a nie inną, po to, by jednej z nich powierzyć swego Syna. Inaczej mówiąc, Bóg wybrał kobietę na matkę dla swojego Syna, gdyż chciał być prawdziwą odroślą rodzaju ludzkiego, jednym z nas. Zechciał więc matki ludzkiej i znalazł ją w Maryi (Jan Paweł II, homilia, Efez, 30.11.1979). Ze względu na Wcielenie tak wyposażył kobietę, by mógł się w niej począć, uformować swoje ciało, być przez nią zrodzony, wykarmiony i wychowany (Nowak 1999). Dlatego też dla każdej kobiety Maryja może i powinna być niedościgłym wzorem. Sama „łaski pełna”, była ze względu na mające się w Niej począć Dziecko „pełnią doskonałości tego, co «niewieście», co «kobiece»” (MD 5). Była prawzorem osobowej godności kobiety (tamże). Powołaniem kobiety jest – według Chiary Lubich – być „kopią Maryi”, „być Maryją”, być „drugą Maryją” (Vandeleene 2007, s. 204, 208-209), naśladować tę „Mistrzynię rodzenia” (Zawada 2004, s. 110-114).

Od pierwszej chwili poczęcia Bóg uczynił ją godną Bożego Macierzyństwa (Jan Paweł II, homilia, Rzym, 8 XII 1978). W „Nowej Niewieście” ukazał w doskonałej postaci cechy miłości macierzyńskiej, w Niej dosięgło szczytu to, co ludzkie – przyobleczone w nadprzyrodzoną piękność, mądrość, oddanie, czynną i odpowiedzialną współpracę z Bogiem.

Boży zamysł związany z Maryją odzwierciedla się w każdej kobiecie. Można w tym kontekście zwrócić uwagę na kilka paraleli:

- W chwili poczęcia dziecka Bóg ogarnia kobietę („Duch daje życie, [samol] ciało na nic się nie przyda” – J 6,63) „cieniem” Ducha i dokonuje cudu poczęcia nowego człowieka jako swego dziecka „podobnego Nam” (Rdz 1,26), tzn. będącego obrazem Trójcy Świętej.

- Jak Maryja – cała ogarnięta i wypełniona Trzema Osobami, poddana działaniu Ducha Świętego osłaniającego Ją swym cieniem, by Ojciec mógł dokonać w Niej swej tajemnicy Wcielenia Syna – tak każda kobieta w zakamarku swego łona poddana jest działaniu Boga, który okazuje stwórczą płodność, obdarzając zdolnością życia nową istotą ludzką. Jak w Maryi Niepokalanej, a więc od poczęcia zamieszkaanej przez Trójcę Świętą, znalazła właściwą sobie przestrzeń Druga Osoba Boska jako Człowiek, tak w każdej kobiecie znajduje Trójca Osób Boskich miejsce swego bytowania, gdy poczyzna ona i nosi w sobie dziecko. W niej tworzy się środowisko Boże.

- Jak w Maryi Bóg urzeczywistnił wielkie pragnienie Syna zrodzonego z Niepokalanej Niewiasty, przyobleczonej Nim – Duchem Świętym – tak każda matka staje się tą, która przyjmuje Boże pragnienie stworzenia człowieka, konkretnego człowieka. To Boże pragnienie ilustruje wiersz *Pragnę* s. Danuty Cabak OCD: „PRAGNĘ, rzekł Ojciec Twój i zasiał Cię jak ziarno małe w niepokalanym łonie Tej, która przyjęła Boże pragnienie” (Kucharski 2007, s. 253-254).

- Jak Maryja, która od poczęcia była preczystą świątynią Boga, a od Wcielenia zamieszkałą przez Człowieka – Syna Bożego – tak każda kobieta staje się w szczególny sposób świątynią, sanktuarium, gdy zamieszkuje w niej Bóg obecny pod postacią dziecka. Jak Maryja stanowiła sanktuarium dla Jezusa, tak każda matka staje się takim sanktuarium dla dziecka i mieszkającego w nim Boga. Po urodzeniu takim sanktuarium staje się środowisko rodzinne, tworzone przez kobietę wraz z mężem i bliskimi.

- Jak Maryja „była pierwszym tabernakulum w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla oczu) pozwalał się adorować Elżbiecie, niejako promieniując swym światłem poprzez oczy i głos Maryi” (EE 53 i 55), tak każda kobieta nosząca w swym łonie dziecko jest tabernakulum żywego Boga obecnego w dziecku, promieniuje nim i całą sobą wzywa do adorowania Go w tym dziecięciu. Niezależnie od czasu brzemienności – każda kobieta, poprzez swoją macierzyńską naturę, jest swoistym tabernakulum, stanowi inne niż męczyzna środowisko zamieszkania Boga.

- Jak Maryja, która stała się przestrzenią dla Trójjedynego Boga, by mógł objawić się człowiekowi jako Bóg-Człowiek, tak kobieta staje się przestrzenią dla Trójjedynego, by mógł objawić się światu w osobie nowego człowieka, by mógł dokonać niejako „nowego wcielenia Słowa” (bł. Elżbieta od Trójcy Świętej). Jak Maryja, każda kobieta pozostaje dla świata – dla powierzonych jej dzieci, dla mężczyzn, dla innych kobiet – przewodniczką w odkrywaniu Oblicza Boga jako Miłości.

- Jak w Maryi spotkał się Bóg z człowiekiem, tak w łonie matki dzieli się z nim tajemnicą swojej Miłości Ożywiającej, swoim Życiem. Tu, w łonie Maryi, dokonał się cud eucharystyczny i w każdej Matce dokonuje się cud obecności w niej Boga poprzez „jednego z tych najmniejszych” (Mt 25,40) – osobę dziecka.

Bóg chciał mieć Matkę, ale też chciał być po macierzyńsku kochany w każdym drugim człowieku – dlatego jego przedwiecznym zamysłem było obdarowanie kobiety takim właśnie kobiecym ciałem i kobiecymi predyspozycjami rozumu i serca (Nowak 1999). Ze względu na to, iż w każdej kobiecie „wielkich rzeczy dokonuje Wszzechmocny” i „okazuje moc Swego ramienia”, może ona, wraz z Maryją, śpiewać *Magnificat*, dziękując Mu za dar kobiecości oraz macierzyństwa.

10. Macierzyństwo „wedle Ducha”

Macierzyńska rola kobiety w świecie oraz noszenie Boga w sobie jako człowieku rodzaju żeńskiego, a więc na sposób kobiecy, nie dotyczy tylko fizyczności, sytuacji poczęcia dziecka i jego urodzenia, lecz także macierzyństwa adoptowanego lub duchowego; wynika z macierzyńskiej natury kobiecości. Sam fakt nieposiadania dzieci lub dziewictwa nie odbiera kobiecie jej przymiotów i przywilejów (MD 21), jej powołania do miłości, do oddania siebie z miłości w sposób zupełny, do bycia bezinteresownym darem osoby dla osoby, do służenia i pomocy innym.

List Kongregacji Nauki Wiary do biskupów Kościoła katolickiego *Współdziałanie mężczyzny i kobiety w Kościele i w świecie* (2006) zwraca uwagę na szczególnie istotne sprawy związane kobiecą tożsamością, określając ją jako „zdolność do dawania życia”, do „rodzenia drugiego”, która nie musi być realizowana (np. w okresie dzieciństwa lub starości), ale „fundamentalnie formuje osobowość kobiecą”. Oczywiście nie może być również owa zdolność ograniczana jedynie do biologicznej prokreacji, gdyż najważniejszą wartością kobiecości i macierzyństwa jest tzw. zdolność drugiego, czyli zradzanie życia, zradzanie człowieka, zarówno fizyczne, jak i psychiczne oraz duchowe, stąd możliwa jest pełna realizacja powołania kobiety bez fizycznej prokreacji (Kornas-Biela 2006).

Znaczenie macierzyństwa bowiem jest dwoiste. Ważne jest jego znaczenie co do ciała (jego wymiar fizyczny, „z ciała i krwi”), ale ma ono jednocześnie głębsze znaczenie, które wiąże się z porządkiem ducha. Macierzyństwo każdej kobiety bowiem jest znakiem Przymierza Boga z człowiekiem, a ponieważ Bóg jest Duchem, ma ono również wymiar duchowy (MD 19). Macierzyństwo fizyczne musi być również duchowe, ze względu na to, że jest ono formą realizacji kobiety w świecie, a więc musi odpowiadać całościowej prawdzie o człowieku, który jest cielesno-duchową jednością (MD 21). Jezus przeciwstawił macierzyństwo wynikające z samego faktu zrodzenia człowieka macierzyństwu w wymiarze duchowym. Zarówno fizyczny, jak i duchowy wymiar macierzyństwa łączy się z bólami rodzenia oraz z radością z narodzenia się człowieka (MD 19). Ten duchowy wymiar każdego macierzyństwa realizuje się poprzez „wsłu-

chanie w słowa Boga żywego” i gotowość zachowania tego słowa, w którym jest życie wieczne. Tak pojęte macierzyństwo stanowi pierwszy próg, którego przejście warunkuje ukształtowanie się „nowego stworzenia”, „objawienie się synów Bożych”, stawanie się kolejnych pokoleń „dziećmi Bożymi”. W Janowym opisie wydarzenia z Kany mamy ujętą istotę macierzyństwa wedle Ducha. Jest nią troska o człowieka, wychodzenie naprzeciw jego potrzebom i niedostatkom (RM 21).

Macierzyństwo realizowane w małżeństwie ma swoiste powiązania z macierzyństwem realizowanym w dziewictwie. W obu bowiem powołaniach istotna jest miłość oblubieńcza (kobiety zaślubionej mężowi, dziewicy zaślubionej Chrystusowi), która uzdalnia do bezinteresownego daru z siebie dla oblubieńca oraz dla wszystkich i każdego, kto znajduje się w kręgu jej działania. Macierzyński potencjał kobiecego serca czyni ją otwartą na potrzeby innych, gotową do darowania siebie każdemu z tych najmniejszych (MD 21). „Moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka. [...] to zawierzenie odnosi się w sposób szczególny do kobiety – właśnie ze względu na jej kobiecość – i w sposób szczególny stanowi też o jej powołaniu. Dzięki tej świadomości, temu zawierzeniu, moralna siła kobiety daje o sobie znać w bardzo wielu postaciach niewieścich ze Starego Testamentu, z czasów Chrystusa, z epok następnych, aż do naszych dni” (MD 30).

Z przedwiecznego zamysłu Boga, by powierzyć dziecko kobiecie i powierzyć jej każdego człowieka „zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć” (MD 30), wynika postulat z jednej strony trwania i pogłębiania przez samą kobietę tej świadomości zawierzenia, z drugiej zaś dostrzeżenia „geniuszu kobiety” przez innych – w życiu rodzinnym i społecznym. Ta świadomość zawierzenia jej przez Boga człowieka i związane z nim jej zasadnicze powołanie „mówią kobiecie o godności, jaką otrzymuje od samego Boga, a to czyni ją «dzielną», umacnia jej powołanie. W taki też sposób owa «niewiasta dzielna» (por. Prz 31,10) staje się niezastąpionym oparciem i źródłem duchowej siły dla innych, którzy odczuwają w niej wielkie energie duchowe. Takim właśnie «dzielnym niewiastom» zawdzięczają wiele ich rodziny, a niejednokrotnie całe narody” (MD 30).

11. Znaczenie powierzenia i macierzyństwa

W swych licznych wypowiedziach na temat powierzenia dziecka kobiecie i macierzyństwa Jan Paweł II używa na jego określenie pięknych słów – „niepojęte doświadczenie”, „przedziwny dar”, „przywilej”, „misja”, „wspaniała i fun-

damentalna rzeczywistość ludzka". To powierzenie czyni kobietę kapłanką „Kościoła domowego”, strażniczką domowego ogniska, sercem wspólnoty rodzinnej. W macierzyńskim darze rodzicielstwa obecny jest sam Bóg, dlatego rozmiar i głębia tego rodzicielstwa, „nowość” i bogactwo, jakie stanowi w życiu kobiety, jest tak wielkie, że nie można przybliżyć się do niego inaczej, jak „na kolanach” (LR 7). Rodzenie jest kontynuacją stworzenia – jego wielkość zawarta jest w tym, że nowa istota ludzka, będąca drogocennym darem Boga, jest powołana do życia w wieczności, do wieczności w Bogu (LR 9). Jest to tajemnica tak wielka, że zawsze trzeba się do niej zbliżyć z religijną wrażliwością i z wielkim zadziwieniem (Jan Paweł II, przem., Rzym, 4 XII 1993).

Jan Paweł II zwraca uwagę na znaczenie macierzyństwa, nazywając kobietę pierwszym sprzymierzeńcem Boga, gdyż to jej została przydzielona pierwszorzędną rolę w przymierzu Boga z człowiekiem (Jan Paweł II, aud. gen., 22 VI 1994), w przekazywaniu z człowieka na człowieka Jego obrazu (FC 28). Macierzyństwo jest przede wszystkim wkładem w rozwój życia, w urzeczywistnianie obrazu Boga, który nie jest Bogiem umarłych, ale żywych. Macierzyństwo jest uczestnictwem w miłości Boga do ludzi, miłości, która ma też macierzyńskie aspekty (Jan Paweł II, aud. gen., 20 VII 1994).

Znaczenie macierzyństwa przejawia się również w tym, że kobieta odgrywa w społeczeństwie większą rolę założycielską niż mężczyzna, gdyż w bardziej angażującym wymiarze urzeczywistnia się w niej rodzicielstwo, bardziej bezpośrednio za nie „płaci”, bardziej pochłania ono energię jej ciała i duszy (MD 18). To jej Bóg powierzył swój skarb, jej zaufał („Serce Boga jej ufa” – Jan Paweł II, hom., Wrocław, 21 VI 1983). Bóg-Ojciec, chcąc zabezpieczyć życie dziecka, złożył ten skarb pod jej sercem, powierzył go trosce najbliższemu z bliźnich dziecka, jego własnej matce (Jan Paweł II, przem., Wrocław-Partenice, 21 VI 1983). Jej rodzicielstwo, zwłaszcza w pierwszych latach życia dziecka, jest dużo ważniejsze, gdyż nikt nie zastąpi matki rodzącej, karmiącej i wychowującej. Nikt też i nic nie zastąpi jej serca w domu; serca, które zawsze tam jest i czeka (Jan Paweł II, przem., Jasna Góra, 6 VI 1979). Kobieta odgrywa ważniejszą rolę w początkowym okresie każdego ludzkiego życia – bardziej bezpośrednio jest ona odpowiedzialna za jego rozwój, intymniej z nim związana i bardziej intensywnie angażuje się w radości, cierpienia i niebezpieczne momenty w życiu dziecka (Jan Paweł II, aud. gen., 20 VII 1994).

Rola matki jest w tym pierwszym okresie życia człowieka niezastąpiona i pierwszoplanowa. Biofizyczny wymiar macierzyństwa, wynikający ze ścisłego powiązania matki z dzieckiem, wyciska podstawowe znamię na całym procesie uczłowiczenia potomstwa, a w aspekcie ontyczno-bytowym oznacza bardzo doniosłą twórczość kobiety, od której w zasadniczej mierze zależy człowieczeństwo nowej istoty ludzkiej. Dzięki swym pierwotnym, biologiczno-psychicznym relacjom z dzieckiem oraz szczególnemu otwarciu na niego jako nową osobę, zapewnia ona poczucie bezpieczeństwa i miłości, które jest podstawą budowa-

nia osobistej tożsamości dziecka i nabywania przez niego umiejętności nawiązywania zdrowych i owocnych relacji z innymi w przyszłości, w tym również z Bogiem. Uzmysłowanie sobie swej roli prowadzi kobietę do odkrycia, że to jej zostało powierzone to, co najcenniejsze – ludzkie życie. Na mocy swej macierzyńskiej misji staje się ona strażniczką życia i jego pierwszą wychowawczynią. Jej wkład w budowanie i formowanie podstaw nowej osobowości ludzkiej jest nie do przecenienia.

Związek każdej matki z dzieckiem i dziecka z matką jest jedyny i niepowtarzalny. Sposób „zrodzenia” i ogarnięcia miłością macierzyńską, na jakiej opiera się dojrzewanie w człowieczeństwie i wychowanie każdego kolejnego dziecka w rodzinie, jest absolutnie unikalny, niepowtarzalny i jedyny (RM 45). Jednocześnie zaś każde macierzyństwo jest szczytowym wyrazem personalistycznego i wspólnotowego nastawienia, będącego istotną cechą osoby ludzkiej, która nie może siebie inaczej odnaleźć, jak tylko poprzez dar z siebie dla innych. Ma ono swoje początki w miłości trynitarnej Ojca, Syna i Ducha Świętego (Jan Paweł II, aud. gen., 20 VII 1994). Jest też jednocześnie sposobem, w jaki kobieta staje się świadkiem i współpracownikiem płodności Matki-Kościola (Jan Paweł II, aud. gen.), a przez wychowanie potomstwa, zwłaszcza religijne, wspomaga wzrost Kościoła (Jan Paweł II, aud. gen., 3 VIII 1994).

Znaczenie macierzyństwa uwydatnia się poprzez jego owoce. Konsekwencje oddziaływań matki na dziecko są długofalowe, decydują w dużym stopniu o całym jego życiu. Są to bowiem odniesienia pierwotne, pierwsze, a więc najważniejsze (Kornas-Biela 1999). Jan Paweł II, odwołując się do wypowiedzi papieża Jana XXIII, podkreśla, że głos matki, jej zachęty, prośby, nalegania i wymagania pozostają tak głęboko wyryte w sercu, że nie da się ich zapomnieć. Tylko Bóg zna dobro zrodzone przez ten głos i pożytek, jaki niesie on Kościołowi i społeczności ludzkiej (Jan Paweł II, hom., Sotto il Monte, 26 IV 1981).

Każdy dom rodzinny jest przede wszystkim przybytkiem matki, która go tworzy swoim sposobem doświadczania i realizowania macierzyństwa. Tworzy ona ów dom rodzinny jako arkę przymierza pokoleń i jako strażnika najgłębszych wartości ludzkich i boskich. Ona kształtuje fundamenty, na których opiera się każdy dom. Są nimi – jedność i miłość Opromienia go blaskiem macierzyństwa, odbitym w wielkiej tajemnicy Wcielenia (Jan Paweł II, hom., Loreto, 8 IX 1979).

Macierzyństwo jest aktem wiary w człowieka. Bóg powierzył dziecko kobiecie – to znaczy, że Bóg jej zaufał. I nie ma nic ważniejszego niż to, że sam Bóg powierza siebie człowiekowi, zawiera się w szczególny sposób kobiecie. W tym kontekście można jedynie powtórzyć słowa Jezusa wypowiedziane do Samarytanki: „O, gdybyś знаła dar Boży” (J 4,10). Kobieto, matko, o, gdybyś znała ten dar Boży – serce Boga ci ufa.

Bibliografia

- ChL – Jan Paweł II, adhortacja posynodalna *Christifideles laici*, 30.12.1988.
- DM – Jan Paweł II, encyklika *Dives in misericordia*, 30.11.1980.
- EE – Jan Paweł II, encyklika *Ecclesia de Eucharistia vivit*, 17.04.2003.
- FC – Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 22.11.1981.
- HV – Paweł VI, encyklika *Humanae vitae*, 25.07.1968.
- LR – Jan Paweł II, list do rodzin *Gratissimam sane*, 2.02.1994.
- MD – Jan Paweł II, list apostolski *Mulieris dignitatem*, 15.08.1988.
- RM – Jan Paweł II, encyklika *Redemptoris Mater*, 25.03.1987.
- VC – Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Vita consecrata*, 25.03.1996.
- Kornas-Biela D. (1999), *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, w: taż (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL, s. 13-47.
- Kornas-Biela D. (2006), *Współdziałanie mężczyzny i kobiety w Kościele i w świecie w ujęciu Listu Kongregacji Nauki Wiary do biskupów Kościoła Katolickiego*, w: K. Jeżyna, T. Zadykowicz (red.), *Miłość, wierność, uczciwość małżeńska. Przesłanie moralne Kościoła*, Lublin, Wydawnictwo KUL, s. 165-176.
- Kornas-Biela D. (2008), *Zdrowa rodzina kolebką powołań*. w: W. Depo, M. Gmyz, T. Guz, Z. Pałubka (red.), *Rodzina kolebką powołań*, Lublin, Polihymnia, s. 55-84.
- Kornas-Biela D. (2009), *Pedagogika prenatalna. Nowy obszar nauk o wychowaniu*, Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Krąpiec M. (2001), *Dziecięctwo jako forma życia ludzkiego*, w: D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin, Redakcja Wydawnictwo KUL, s. 17-21.
- Kucharski B.J. (wybór i oprac.) (2007), *Przy sercu samotności*, Kraków, Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Mokrzycki B. (2007), *Bogurodzica Dziewica*, Kraków, Wydawnictwo WAM.
- Nowak A. (1999), *Powołanie do macierzyństwa, jego godność i świętość*, w: D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL, s. 41-47.
- Półtawska W. (1999), *Macierzyństwo darem*, w: D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL, s. 41-47.
- Vandeleene M. (red.) (2007), *Chiara Lubich. Charyzmat jedności*, Kraków, Fundacja Mariapoli.
- Zawada M. (1999), *Zaślubiny z samotnością. Znaczenie milczenia, samotności i ukrycia na drodze do Boga*, Kraków, Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Zawada M. (2004), *Narodziny z Boga*, Kraków, Wydawnictwo Karmelitów Bosych.